Nr 325. **Kraków, Wtorek 20 Lipca 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ —
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie. Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Repcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Hescheles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Germana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zjazd internistów polskich.

Kraków, 20 czerwca.

Szereg wykładów o gruźlicy rozpoczął dr Rzętkowski (Warszawa), który mówił o zapobieganiu i leczeniu gruźlicy płuc. Prelegent omówił zasadniczo kwestyę, kiedy i w jakich warunkach wyleczenie z gruźlicy płuc jest możliwem. Odpowiedź klinicystów wypadnie twierdząco a statystyka wykazuje, że na 600 chorych, objawiających gruźlicę, tylko 12 jest naprawdę chorych. Najskuteczniej ustrój walczy z chorobą w jej początku a wczesne jej rozpoznanie daje rękojmię istotnego wyleczenia. Mówiąc o szansach terapii w pierwszych okresach gruźlicy zwrócić należy uwagę na t. z. „habitus phtysicus" (wygląd suchotniczy) i obarczenie dziedziczne. Im dłużej trwa gruźlica, tem zadanie trudniejsze i wtedy nie ma już mowy o t. zw. „restitutio ad integrum".

Omawiając kwestyę leczenia, zwrócił prelegent uwagę na ten cały legion środków, które w gruźlicy stosowano. Środki rzekomo swoiste (tyokol, guajakol i t. d.), mające działać bezpośrednio na zarazki gruźlicze, nie wiele przynoszą korzyści. Środki farmakologiczne (leucytyna, nukleina, fosfaty i t. d.) znajdują z pożytkiem zastosowanie w stanach rekonwalescencyi przy gruźlicy. Środki objawowe przynoszą najwięcej korzyści: narkotyczne (działają wybornie przy kaszlu), przeciwgorączkowe, przeciwkrwotokowe. Główne zasady leczenia gruźlicy, to: powietrze, spokój i odżywianie, dalsze (farmakologiczne; tuberkuliny) są kwestyą dodatkową. Powietrze działa aseptycznie, tak, jak opatrunek na zakażoną ranę. Wtedy odcina się niejako dalsze zakażenie i podtrzymuje tylko walkę z osiadłym już zarazkiem. Gdy powietrze, spokój i odżywianie zrobią swoje, można zastosować dalsze leczenie: hydro-psychoterapeutyczne. Zmiany po pewnym czasie maleją, tracą niejako na ostrości i gdy chodzi o stadya początkowe, zniknąć mogą zupełnie.

Prelegent omawiał następnie różne przetwory surowicowe, stosowane w gruźlicy i zastanawiał się dłużej nad tuberkuliną, której nie przypisuje jednak znaczenia, jakiego po niej oczekiwano; ma ona znaczenie zazwyczaj tylko rozpoznawcze. Leczenie chirurgiczne gruźlicy — również nie daje pozytywnych wyników. Tylko metoda sanatoryalna jest jedynie i wyłącznie wskazaną.

Dr Brudziński (Łódź) mówił o zapobieganiu i leczeniu gruźlicy płuc u dzieci. Referent omawiał częstość gruźlicy płuc u dzieci i śmiertelność z tego powodu w różnych okresach czasu, wskazywał na usposobienie do gruźlicy i na kierunki, w jakich pójść powinny usiłowania zapobiegawcze. Główną rolę grają tu uzdrowiska dla dzieci słabowitych, które za granicą, specyalnie nad morzem, wydają niezwykłe rezultaty. My, którzy morza nie posiadamy, możemy mówić jedynie o uzdrowiskach leśnych, które istnieją np. w Rabce i Ciechocinku, a powstają teraz w Grodkowicach, niedaleko Krakowa i w Hołosku, pod Lwowem. — Omówiwszy kwestyę gruźlicy w szkole i roli szkoły w walce z gruźlicą, omówił sprawę leczenia gruźlicy płuc u dzieci (uzdrowiska dla dzieci gruźliczych) i próby i widoki leczenia swoistego. Mowca wskazał między innemi na to, że zołzy (scrophulosis) u dzieci powinny być uważane za sprawę gruźliczą i w taki, jak gruźlica, sposób — leczone. Myślą przewodnią wykładu referenta było stwierdzenie, że gruźlica powstaje w wieku dziecięcym; przeciwko niej najusilniejsze skierować należy zabiegi zapobiegawcze i lecznicze. Pamiętać należy słuszne zdanie Behringa, że gruźlica jest dalszą pieśnią, śpiewaną już nad kołyską dziecka; lecząc wcześnie, będziemy mówili o „Pieśni przerwanej" (Żywe oklaski).

Dr Kazimierz Dłuski (Zakopane) mówił o leczeniu gruźliczych tuberkuliną Beranecka w sanatoryum zakopańskiem. Prelegent omówił istotę tuberkuliny Kocha i innych pokrewnych preparatów, poczem wskazał na trudność udowodnienia z doświadczalnego stanowiska wyższości leczenia tuberkuliną nad zwykłą metodą hygieniczno-dyetetyczną. Zwróciwszy się do tuberkuliny Beranecka, prelegent przedstawił jej właściwości i wyniki, otrzymane w różnych klinikach. W sanatoryum zakopańskiem stosowano ją według metody Sahlego w 44 wypadkach przez $2^1/_2$ roku, dodatnio w 61 prc. Co do istotnej wartości tuberkuliny trudno wysnuć pewne ścisłe wnioski, jakkolwiek nie można jej odmówić pewnych dodatnich skutków. Rzeczą bakteryologów będzie rzucić więcej światła na tę, dotąd jeszcze niejasną, ale doniosłą w walce z gruźlicą — sprawę.

Dr Gantkowski (Poznań) mówił o działalności miejskich stacyj opiekuńczych dla gruźliczych i alkoholików w Poznaniu. Te dwa działy chorych głównie powodują pauperyzm w wielkich gminach. Zarządy gmin większych w państwie niemieckiem postanowiły też zwalczać gruźlicę i alkoholizm. Rozwinięto bardzo gorliwą opiekę nad ubogimi wedle systemu elberfeldzkiego. Stacye dla gruźliczych i alkoholików prowadzą lekarze, urzędnicy miejscy i siostry, które zyskały już w tym kierunku pewne wyszkolenie. W stacyi poznańskiej opiekowano się 1475 osobami (1040 rodzin) gruźliczemi, oraz 220 alkoholikami. Myślą przewodnią wywodów prelegenta było wykazać, że stacye takie działają bardzo dzielnie, uświadamiając publiczność, jak konieczną jest walka z gruźlicą. Należałoby akcyę taką spowodować tam, gdzie się tylko da, trzebaby za pomocą broszur popularnych wskazywać na niebezpieczeństwo i konieczność zwalczania gruźlicy.

Docent dr Szumowski (Lwów) wskazywał na przypadki gruźlicy płuc, leczone metodą Krokiewicza. Przypadków tych miał 7. Wybitnego działania metody, przy małej zresztą ilości wstrzyknięć — nie zauważono. Chorzy leczenie znoszą dobrze, a obserwowane przypadki do nowej metody nie zniechęcają.

Dr Krokiewicz (Kraków) mówił o leczeniu gruźlicy metodą własną. Wskazawszy, że gruźlica należy do tych procesów chorobowych, przy których dłuższy okres trwania wywołuje tem większą złośliwość a ustrój zyskuje coraz korzystniejsze podłoże dla szerzenia się procesu, podniósł, że inaczej się dzieje przy kile, róży i innych chorobach zakaźnych; przy gruźlicy, w miarę jej rozwoju, tworzy się tem większa jej jadowitość. Metoda leczenia tuberkuliną nie odpowiada zapatrywaniom prelegenta, bo trudno przewidzieć, czy tuberkulina właśnie nie roznieca odosobnionego ogniska gruźliczego na szersze rozmiary. Prelegent zastosował metodę własną, polegającą na podawaniu kilku skombinowanych środków, które zadziałać są zdolne na prątki gruźlicze; posługiwał się przytem pigułkami (Pilulae eucalipt. compos. wyrobu aptekarza Bahnkego w Krakowie) i wstrzykiwaniami. Pigułki podawał 2 razy dziennie przez 3 miesiące, przez co jad gruźliczy znacznie się osłabiał. Co do wstrzykiwań, to wykonał ich prelegent 6576 i skonstatował, że nie wywołują ubocznego działania a odznaczają się własnością bakteryo-niszczącą w znacznym stopniu. Wstrzykiwanie stosował u 253 chorych (211 przy gruźlicy dróg oddechowych, 27 — błon surowiczych, 3 — gruczołów, 12 — kości i stawów). Już po 5—6 wstrzyknięciach skonstatowaną być mogła poprawa, gorączka ustawała, poty się zmniejszały. Po 20 wstrzykiwaniach powstawały zmiany we krwi (zwiększenie się ilości haemoglobiny); powikłań w narządzie moczo-płciowym nie było. Krwotoki nie stanowiły przeciwwskazania do wstrzykiwań, przerywało się je tylko na kilka tygodni. Ogółem odniósł prelegent wyniki zadowalniające w pierwszych i drugich okresach gruźlicy. Po dokonaniu 20 injekcyj następowała przerwa, poczem po 3 miesiącach leczenia to było powtarzane, wystarczało wtedy zażywanie pigułek przez miesiąc. W okresie trzecim — gruźlicy, objawy polepszenia nie były tak skuteczne, również nie należy tej metody stosować przy rozległych wrzodach gruźliczych krtani i przewodu pokarmowego i formie prosewkowej. Po metodzie swojej prelegent uzyskał niezłe rezultaty, mimo, że ją stosował tylko w szpitalu; gdy będzie ona stosowaną przy równoczesnem leczeniu dyetetycznem i powietrznem, wyniki powinny być znacznie lepsze. (Oklaski.)

Dyskusya.

Te wszystkie tematy były tłem, na którem powstała wyczerpująca dyskusya.

Dr Sokołowski (Warszawa), wskazując na bardzo pomyślne cyfry leczenia gruźlicy w sanatoryach, zwraca uwagę, że dzieje się to z tego powodu, że sanatorya niektórych bardzo daleko posuniętych przypadków gruźlicy nie przyjmują, niektórych zresztą już i przewozić nie można, — one zostają na miejscu. Mowca sądzi, że należy szukać dalej środka przeciw gruźlicy. S. p. Marceli Nencki był tego zdania, że tylko jakiś środek roślinny może być zbawiennym. Mówiąc o profilaktyce, wskazał mowca, że tylko polityka przewrotowa może tu być pomocna; nie okruchy jakieś, jak u nas, ale miliony i miliardy daje taka Anglia na budowę domów dla proletaryatu, u którego głównie szerzy się gruźlica. Mowca przedstawia w końcu rys działalności Towarzystwa przeciwgruźliczego w Warszawie. (Żywe oklaski).

Dr Janiszewski (Kraków) wskazał na zwrot, jaki się w ostatnich dziesięciu latach dokonał w poglądach na sprawę gruźlicy. Porzucono zbyt wyłączne, że tak powiedzieć można, bakteryologiczne stanowisko zwalczania tylko prątka gruźlicy, a ogólnie uznano, że droga, dążąca do zwiększenia odporności organizmu i zmniejszenia usposobienia do gruźlicy, jest jedynie właściwą. Zrozumiano, że walka z gruźlicą jest nietylko sprawą lekarską, ale przedewszystkiem jedną z najważniejszych spraw społecznych, wnikających głęboko we wszystkie dziedziny życia społecznego i narodowego. Z tej zmiany zapatrywań na zadania profilaktyki gruźlicy wynika potrzeba odmiennego sposobu przedstawienia tej sprawy. Nie można obecnie ograniczyć się do wyliczania środków, z pomocą których dążymy do zapobiegania i zwalczania gruźlicy, gdyż najobszerniejsza lista tych środków nie objęłaby jeszcze całości. — Sprawa walki z gruźlicą łączy się ściśle z polepszeniem bytu klasy pracującej (mowca przed 9 laty ogłosił pracę p. t. „Projekt organizacyi walki z gruźlicą w Galicyi") ze sprawą budowy tanich mieszkań, z reformą ustawodawstw ochronnych itd. W kilka lat później mowca ogłosił pracę p. t. „Opieka nad chorymi gruźliczymi" i wskazywał, że walka z gruźlicą, to jest walka z całem złem, z całą biedą i nędzą ludzką. Gruźlica rodzi nędzę, a nędza rodzi gruźlicę.

Wszystkie środki i sposoby, zapomocą których zapobiegamy i zwalczamy gruźlicę, dadzą się ująć w dwie grupy. Do pierwszej zaliczyć można te środki i usiłowania, które należą lub należeć powinne do zakresu działania państwa, władz autonomicznych, lub przeprowadzone być winne wspólnemi siłami całego społeczeństwa. Do drugiej zaliczamy te przepisy, które wypełnić powinien każdy człowiek. Pierwsze należą do zakresu ogólnej, drugie do t. zw. hygieny osobistej. W tym kierunku mowca ogłosił w r. 1908 pracę p. t. „Co każdy człowiek o gruźlicy wiedzieć powinien?" (Kraków, nakładem księgarni Krzyżanowskiego).

Podział taki, jak każdy inny, nie może rościć sobie pretensyi do doskonałości, niektóre sprawy, jak n. p. sprawa hygieny mieszkań, należy tak do jednego, jak i do drugiego zakresu działania, ale wyjaśnia, w jaki sposób rozkładają się ciężary i obowiązki, jaki ma być stosunek obywatela do państwa i wogóle ułatwia zoryentowanie się w całej tej obszernej sprawie, w końcu wyjaśnia, że sprawa walki z gruźlicą i zapobiegania tej chorobie nie jest bynajmniej jakąś akcyą filantropijną, ale że należy ona tak do obowiązków rządu, jak poszczególnych obywateli.

Następnie mowca wskazał na niekonsekwentne wprowadzanie w życie wskazówek naukowych, czego następstwem jest brak zaufania ogółu do wyników badań naukowych. Powoduje to pewien rozdźwięk między teoryą a praktyką, uwidoczniający się dosyć żywo w sprawie usuwania i unieszkodliwiania plwocin. Nauka stwierdza, że plwocina człowieka chorego, wilgotna, czy zaschnięta, jest szkodliwą i może się stać przyczyną szerzenia się chorób zakaźnych. — W powietrzu otwartych przestrzeni nie znajdujemy wprawdzie zbyt wiele zarazków chorobotwórczych, w powietrzu naszych mieszkań jest ich jednak znacznie więcej, a jeżeli chodzi o gruźlicę, to źródłem, skąd się one dostają do powietrza, jest plwocina. Wskutek tego zwyczaju spluwania na chodniki możemy wnieść na obuwiu i na sukniach zarazki chorobotwórcze do naszych mieszkań. Pomimo świadomości tych wszystkich faktów, plwocina ze wszystkich wydzielin ludzkich zajmuje jakieś specyalnie uprzywilejowane stanowisko. W mieszkaniach istnieją już zakazy spluwania na podłogę, ale na ulicach pod tym względem panuje zupełna dowolność. Należy usuwać plwocinę tak w mieszkaniach, jak i na ulicach, w sposób właściwy. Należy urządzić spluwaczki uliczne, a na ulicach umieszczać napisy, zabraniające spluwania na chodnik. Spluwaczki w zamkniętych przestrzeniach powinne być umieszczone na wysokości 1 metra od podłogi i powinne być zamykane. Referent demonstrował w końcu spluwaczkę, która odpowiada wymaganiom hygieny i może być zastosowaną także jako spluwaczka uliczna. (Żywe oklaski).

Dr Korolewicz (Kraków) przedstawił statystykę wstrzykiwań tuberkuliny i innych przetworów w dispensatoryum klinicznem od roku 1907 do lipca 1909 roku w przeszło 1000 wypadkach.

Prof. Wiczkowski (Lwów) mówił o formie gruźlicy t. zw. polyserositis (zapalenie błon surowiczych), co do której obserwował przeszło 50 przypadków. Choroba ta dotyczy częściej kobiety (młode), niż mężczyzn, osoby z wyglądem suchotniczym. Mowca jest skłonny do nazwania tej choroby polyserositis tuberculosa. — W końcu przedstawia dr Wiczkowski (prezes Twa walki z gruźlicą we Lwowie) akcyę obywatelstwa lwowskiego, która doprowadziła do otwarcia sanatoryum leśnego w Hołosku pod Lwowem.

Dr Eisenberg (Kraków) omawiał kwestyę uodpornienia organizmu wobec jadu gruźliczego,

Dr Fiedler (Radom) sądzi, że przyszły zjazd powinien się głównie zająć sprawą leczenia swoistego gruźlicy (tuberkuliny).

Dr Kikinger (Lwów) wskazuje na dwa sposoby leczenia gruźlicy: spokój (sanatorya) i ruch (kąpiele solankowe); od rozmaitości form gruźlicy — zależy wybór środków.

Dr Dłuski (Zakopane) odpowiadał kilku mówcom.

Prof. Raczyński (Lwów) omawiał sprawę gruźlicy u dzieci i wykazywał, że dzieci zarażają się gruźlicą nietylko od rodziców w domu, ale i w ulicach, szkołach i t. d. Dlatego projekt, aby w ulicach umieszczone były spluwaczki, powitać należy z wielkiem zadośćuczynieniem.

Dr Kuczewski (Zakopane) podnosi, że w kraju naszym jeden tylko jest zakład dla młodzieży chorej na gruźlicę. Jestto zakład Bratniej pomocy dla młodzieży w Zakopanem. — Wyniki leczenia w tym zakładzie — są bardzo dobre; chorzy po pewnym czasie wrócić mogą do swych zajęć, z nadzwyczajnem polepszeniem. Społeczeństwo o zakładzie tym jednak mało pamięta, co być nie powinno. Mowca prosi kolegów o jak największe popieranie tego zakładu. (Żywe oklaski).

Dr Kraszewski (Zakopane) mówił o gimnastyce leczniczej, jako profilaktyce dla gruźliczych. Lekarze powinni zmienić swą taktykę wobec rodzin chorych i odpowiednio ich uświadamiać. (Oklaski).

Inne wykłady.

Na tem rozprawy o gruźlicy przerwano. — Dziś po zwiedzeniu oddziału dra Krokiewicza w szpitalu św. Łazarza, odbędzie się dyskusya nad leczeniem gruźlicy metodą dra Krokiewicza.

Pozatem odbyły się wczoraj następujące dwa wykłady:

Dr Radliński (Kraków) mówił o operacyjnem leczeniu rozedmy płuc. Prelegent na kilku przykładach przedstawił bardzo dobre skutki po jednostronnej resekcyi kilku chrząstek żebrowych — u chorych na rozedmę płuc (objawy duszności ustąpiły).

Dr Brudziński (Łódź) mówił o nowych objawach w zapaleniu opon mózgowych (meningitis) u dzieci. Prelegent spostrzegał dwa nowe objawy: 1) odruch drugostronny: 2) objaw karkowy. Odruch drugostronny polega na tem, że zgięcie bierne jednej kończyny dolnej wywołuje odruchowe zgięcie drugostronnej kończyny dolnej. Oprócz przypadków meningitis, prelegent spostrzegał występowanie tego objawu u dzieci z bardzo cofniętym rozwojem fizycznym i psychicznym w wieku do lat dwóch, co się tłomaczy zatrzymaniem rozwoju ich systemu nerwowego (na najniższych szczeblach rozwoju systemu nerwowego, wszelkie ruchy kończyn są parzyste). Odruch ten zaliczyć należy do kategoryi współruchów; w przypadkach zapalenia opon mózgowych występuje to w około 60 proc. przypadków. Objaw karkowy polega na tem, że przygięcie bierne karku ku przodowi wywołuje zgięcie kończyn dolnych w stawach kolanowym i biodrowym. Objaw ten spotyka się prawie we wszystkich przypadkach podejrzanych o zapalenie opon mózgowych (około 95 procent) i zdaniem prelegenta posiada duże znaczenie różniczkowo-rozpoznawcze: spotyka się znacznie częściej, niż znane objawy Kerniga i Bobińskiego.

Oprócz tych objawów, prelegent zauważył występowanie objawu Bobińskiego w niektórych przypadkach zapalenia opon gruźliczego, przy sadzaniu dziecka (bez drażnienia podeszwy) — na obu kończynach dolnych jednocześnie, oraz przy zginaniu jednej kończyny dolnej na kończynie drugostronnej.

Komisya statutowa.

Dla ułożenia statutu zjazdów polskich internistów wybrano komisyę, do której weszli: Prof. Jaworski i dr Korolewicz z Krakowa, prof. Gluziński ze Lwowa, dr Gantkowski z Poznania, dr Jakowski, dr Reichmann, dr Rzętkowski i dr Sokołowski z Warszawy.

Uczta.

Wczorajsze pierwsze posiedzenie trwało 9 godzin od 9 rano do 6 wieczorem. Wieczorem odbyła się w sali Domu lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej uczta, podczas której wygłoszono szereg toastów.

Rozpoczął je prof. Walery Jaworski podnosząc, że pierwszy zjazd internistów urządzili Niemcy przed 20 laty; inne narody poszły za nimi. Polacy tułali się na zjazdach tych po całej Europie i milcząco połykać musieli tak gorzkie pigułki, jak „Hoch Bismarck!" i „Wacht am Rhein". Jakżesz to inaczej dzisiaj — w Krakowie, jak swojsko w tej własnej chacie! Wszystko, co dziś tu robimy, co uchwalamy, wychodzi na korzyść naszą i naszego społeczeństwa. Dobrze więc przysłużyli się inicyatorzy tego zjazdu, koledzy z Warszawy i Lwowa, Sokołowski, Biegański i Gluziński. Toast na ich cześć mowca wznosi. (Żywe oklaski).

Prof. Dobrowolski toastował na cześć protomedyka Merunowicza.

Prof. Gluziński wyraził radość, że po 12 latach zawitać mógł jako gość w mury Krakowa, którego znaczny rozwój każdy uznać musi. Mowca wznosi toast na cześć prezydenta miasta, który do rozwoju Krakowa głównie się przyczynił. (Żywe oklaski).

Prof. Cybulski pił zdrowie Warszawiaków w ręce dr Jakowskiego i Sokołowskiego.

Prof. Klecki wygłosił toast na cześć rodaków z Poznańskiego w ręce dr Gantkowskiego, który w dłuższem, pięknem przemówieniu dziękował, pijąc na pomyślność przyszłych zjazdów w ręce komitetu i jego prezesa prof. Jaworskiego.

Prof. Nowak wniósł toast na cześć kolegów Polaków z Ameryki w ręce dra Szymańskiego z Chicago.

Przemawiali jeszcze akademicy pp. Szymonowicz i Rudzik. — Uczta w najprzyjemniejszym nastroju, przeciągnęła się do północy.

Z Persyi.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Notyfikacya zmiany tronu.

Wiedeń. Jak „Fremdenblatt" donosi, poseł perski przy dworze wiedeńskim otrzymał następującą depeszę od szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych z Teheranu, datowaną z dnia 18 lipca:

Nieporządek wewnątrz kraju, który wymagał przywrócenia spokoju, jakoteż zupełnej reorganizacyi władzy publicznej, z drugiej strony zaś niepopularność J. C. M. Mohameda Alego, którego czyny sprzeciwiały się woli narodu i uczyniły go niegodnym tronu, doprowadziły do zmiany tronu. Wskutek tego w nieobecności parlamentu zebrali się zastępcy narodu, mianowicie duchowni, szefowie oswobodzicieli, dalej książęta, wysocy dygnitarze i dawni deputowani na nadzwyczajnem zebraniu w pałacu parlamentu w piątek dnia 16 lipca b. r. i jednomyślnie uchwalili usunąć z tronu Mohameda Alego i ogłosić syna jego, następcę tronu sułtana Achmeda Mirżę, szachem, a prowizoryczną regencyę powierzyć aż do uchwały parlamentu Assid el Muelowi.

Koronacya nowego szacha.

Teheran. Koronacya nowego szacha ma się dziś odbyć.

Walki na prowincyi.

Teheran. Pet. Ag. tel. donosi: Z Ardebil donoszą, że przyszło tam do walki między rewolucyonistami a wojskiem gubernatora. Miasto jednak wskutek tej walki niewiele ucierpiało.

Wiedeń. Bawiący tu wuj obecnego szacha ks. Zilli es Saltaneh wyjeżdża do Teheranu.

Sprawy parlamentarne.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Stanowisko Słowieńców.

Tryest. W „Narodnym Domu" odbyło się onegdaj bardzo liczne zgromadzenie, zwołane przez posła Rybara i posłów słowieńskich sejmowych. Poseł Rybar uzasadniał obstrukcyę słowieńską w parlamencie i występował ostro przeciw rządowi, podnosząc, że jeżeli system rządowy się nie zmieni, posłowie słowieńscy będą się posługiwać takimi samymi środkami, jakimi posługiwał się w swoim czasie pos. Wolf i towarzysze. Pos. Rybar oświadczył dalej, że z utworzeniem włoskiego fakultetu w Tryeście nastąpić musi równocześnie utworzenie fakultetu słowieńskiego w Lublanie.

Zgromadzenie przyjęło rezolucyę, wzywającą posłów słowieńskich, aby ewentualnie użyli najostrzejszych środków dla obrony interesów słowieńskich i obalenia obecnego rządu.

Słowieńcy a pos. Stapiński.

Lublana. Posłowie słowieńscy w odpowiedzi na onegdajszy telegram posła Stapińskiego wysłali do niego depeszę, w której wyrażają nadzieję sojuszu narodu polskiego z innymi Słowianami dla obrony praw słowiańskich.

Poglądy posła Chiarego.

Berno. Pos. Chiary oświadczył na zgromadzeniu wyborców, że zamknięcie parlamentu było wobec obstrukcyi uzasadnione, że do rządów koalicyjnych chwila obecna nie jeszcze stosowna i że należy utrzymać rząd obecny. Omawiając kwestyę bośniacką, oświadczył się mowca przeciw tryalizmowi, któryby naruszył wielkomocarstwowe stanowisko Austryi.

Votum nieufności dla ministrów czeskich.

Przerów. Odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie, na którym pos. Stransky oświadczył, że rokowania, prowadzone w ostatnich dniach przed zamknięciem sesyi z obstrukcyą, nie były traktowane poważnie. Uchwalono rezolucyę wyrażającą votum nieufności dla obu ministrów czeskich i pochwalającą obstrukcyę słowieńską w Radzie państwa.

Telegramy

z dnia 20 lipca.

Wybór uzupełniający.

Lwów. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający posła na Sejm kraj. z okręgu wyborczego miasto Stryj (w miejsce bł. p. dra Fruchtmana) na d. 3 września b. r.

O uniwersytet włoski w Tryeście.

Wiedeń. Studenci włoscy uchwalili rezolucyę, w której domagają się utworzenia fakultetu włoskiego w Tryeście w drodze rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie będąc zmuszonymi uczęszczać do obcych uniwersytetów, wywołają tam zaburzenia.

Pierwsze kroki Bethmanna-Hollwega.

Berlin. Dzienniki donoszą, że możliwem jest, iż jeszcze w ciągu bieżącego lata nowy kanclerz Bethmann-Hollweg przedstawi się w Ischlu cesarzowi Franciszkowi Józefowi i że przy tej sposobności nastąpi jego zjazd z Aerenthalem i Tittonim.

Po ustąpieniu ks. Bülowa.

Wiedeń. Z okazyi ustąpienia ks. Bülowa nastąpiła między nim a ministrem spraw zagranicznych bar. Aerenthalem serdeczna wymiana listów.

Rzym. Minister spraw zagranicznych wymienił serdeczne listy z ks. Bülowem z okazyi jego ustąpienia.

Zgon Don Karlosa.

Varese (Włochy). Rodzina ks. Don Karlosa zwróciła się telegraficznie do cesarza Franciszka Józefa z prośbą o pozwolenie na złożenie zwłok Don Karlosa w grobowcu Bourbonów w Tryeście. W razie przychylnej odpowiedzi pogrzeb odbędzie się w Tryeście, a w kościele w Casbeno odbędzie się tylko uroczystość pokropienia zwłok. Jak dzienniki donoszą, papież przesłał rodzinie księcia telegraficznie kondolencye.

Paryż. Z San Sebastian donoszą, że deputowani karliści ogłosili ks. de Jaime, syna Don Karlosa, pretendentem do tronu.

Sojusz bułgarsko-turecki.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Saloniki ze źródła wiarygodnego, że sojusz bułgarsko-turecki jest bliskim urzeczywistnienia.

Walki w Melilli.

Madryt. Podług urzędowej depeszy, onegdaj w Melilli toczyła się gwałtowna walka, która jeszcze trwa.

Madryt. Według nadeszłej tu depeszy, w onegdajszej bitwie pod Melilla zginęło 15 ludzi, a 22 było rannych.

Petersburg. Przybyła tu deputacya jednego z pułków huzarów austryackich i złożyła wczo-

raj w nowem mauzoleum wieniec na grobie byłego szefa tego pułku w. księcia Włodzimierza.

Ankieta szkolna.

(Sprawozdanie telefoniczne „Nowej Reformy".)

Lwów, 20 lipca.

Na wczorajszem porannem i popołudniowem posiedzeniu ankiety toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad pierwszymi trzema punktami kwestyonaryusza Rady szkolnej. Punkty te dotyczą zakładania szkół ludowych także w tych wypadkach, gdzie niema ustawowych ku temu warunków, oraz zwiększenia frekwencyi szkolnej. W dyskusyi zabierali głos: Starosta Prokopczyc ze Stanisławowa, radca szkolny Wereszczyński, delegat Konopiński, wiceprezydent Dembowski, starosta Biesiadecki z Białej, inspektor okręgowy Lewak, poseł Bandrowski, pos. Wasung, dr Adam, pos. Makuch, kierownik szkoły Chomiak, inspektor Zaborniak z Przemyśla i kierownik szkoły z Wadowic Łaszcz.

Wiceprezydent Dembowski zreasumowawszy dyskusyę, podniósł, że głównym czynnikiem powiększenia frekwencyi szkolnej jest praca nauczyciela, która powinna być zachętą do uczęszczania do szkoły. Większość mowców oświadczyła się przeciw stosowaniu kary aresztu na rodzicach, nie posyłających dzieci do szkoły. W pewnych jednak wypadkach kary tej znieść nie można.

W dalszym ciągu ankieta przystąpiła do dyskusyi nad czwartym punktem kwestyonaryusza o zreformowanie obowiązkowego uczęszczania na naukę codzienną i dopełniającą pod względem wymiaru czasu. W sprawie tej starosta Czerny przedstawił referat. W dyskusyi zabierali głos: pos. Tomaszewski, radca Baranowski, poseł Bandrowski i inspektor Zaleski.

Z kolei przystąpiono do dziesiątego punktu kwestyonaryusza, dotyczącego zakładania przy szkołach ludowych kursów czytania i pisania dla dorosłych analfabetów. Referował inspektor Jahner. W dyskusyi, w której zabierali głos: pos. Bandrowski, starosta Prokopczyc, wiceprezydent Dembowski, del. Konopiński, inspektor Bruchnalski, pos. Wasung, delegat Cielecki i starosta Biesiadecki, podniesiono z naciskiem potrzebę tworzenia przy istniejących szkołach ludowych kursów dla dorosłych analfabetów.

Dziś dalszy ciąg ankiety.

Wypadek automobilowy.

(Telefonem.)

Zakopane, 20 lipca.

Wczoraj w południe uzdrowisko nasze zaalarmowane zostało wiadomością o wypadku automobilowym, wiadomością, która — z powodu znacznej odległości niesprawdzona — podawana z ust do ust, wyglądała dosyć groźnie. Mówiono o roztrzaskaniu się automobilu przy spadnięciu w przepaść na drodze do Morskiego Oka i ciężkiem poranieniu siedmiu osób, które w automobilu się znajdowały. Dopiero później nadeszły wiadomości telefoniczne ze stacyi przy Morskiem Oku, uspokajające poruszonych pierwszą wieścią mieszkańców. Wypadek sam mógł istotnie spowodować groźne następstwa; na szczęście były one minimalne.

Ścisłe informacye przedstawiają wypadek w następującem oświetleniu:

Około godziny pół do 11 przed południem wyjechały z Zakopanego dwa automobile p. Albina Bauera, właściciela tutejszej willi. Jeden jechał w pewnej odległości za drugim. W automobilu pierwszym jechał p. Bauer ze swoimi gośćmi, urządzającymi wycieczkę do Morskiego Oka, w drugim jechało siedm osób, wśród nich syn p. Bauera. — Pierwszy automobil dojechał bez przeszkody do celu, drugi natomiast koło t. zw. „Wanty" stanął na środku drogi, gdyż coś się w nim popsuło.

Tymczasem nadjechał od strony Zakopanego inny automobil. Szofer automobilu p. Bauera usiłował usunąć się mu z drogi, aby umożliwić wyminięcie, próby te jednak nietylko się nie udały, lecz nadto automobil staczać się zaczął wstecz, na dół, serpentyną, którą rozwija tu prześliczna droga do Morskiego Oka.

Automobil uderzył o poręcz, okalającą drogę, przełamał ją i stoczył się w przepaść. Na szczęście sięgała ona tu tylko dwóch metrów głębokości.

Wtedy podróżni zaczęli się wydobywać z karetki automobilu, konstatując przytem — rzecz przedziwna — że nic się im nie stało. Jeden tylko z mężczyzn odniósł jakiś nieznaczny szwank.

Wszyscy podróżni doszli piechotą do Morskiego Oka (kilka kilometrów), gdzie p. Bauer najął furkę, która odwiozła ich do Zakopanego. Owego potłuczonego mężczyznę dostawiono do „Warszawianki", gdzie mieszka i doprowadzono doń lekarza, który udzielił mu pomocy.

Wieść pierwsza o wypadku, która wywołała tak wielkie poruszenie, że tutejszy urząd telefoniczny był w oblężeniu, wkrótce ustąpiła miejsca uspokajającym informacyom i pierwotne relacye o wielu zabitych i rannych komentowano tu pod wieczór z humorem.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 20 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Czesława i Hieronima ww.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 55, zachód o godz. 7 m. 38; długość dnia godzin 15 min. 43.

Teatr miejski w Krakowie: „Carmen".
Zjazd internistów polskich (drugi dzień).

Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego będzie zamknięta z dniem dzisiejszym na miesiąc, t. j. do dnia 20 sierpnia.

Z uniwersytetu. Pp. Władysław Kania, dr medycyny fakultetu paryzkiego, rodem z Warszawy, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Adam Dzierzbicki z Królestwa po ukończeniu studyum rolniczego, stopień doktora filozofii.

Slub p. Zofii Radwańskiej z p. Stanisławem Pszornem odbył się dnia 17 b. m. w kościele SS. Felicyanek w Krakowie.

Cech szewców w Krakowie odbędzie zgromadzenie dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczór w sali cechowej (ul. Szpitalna l. 9), celem zgłoszenia się na zakupno gruntów miejskich pofortyfikacyjnych pod budowę dzielnicy rękodzielniczej.

Krwawy napad. Ubiegłej nocy w Ludwinowie na powracającego do domu 26-letniego rymarza Wojciecha Łyszczarza napadł jakiś przechodzień, zadając Łyszczarzowi kilka ciężkich ran w głowę. Rannemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem odwiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Napastnika, którym był, jak wykryto, niejaki Stanisław Jelonek, aresztowała policya.

Smierć skutkiem obrzezania. Ze Lwowa telefonują nam: Zmarł tu kilka dni liczący Rudolf Wang, skutkiem krwotoku po obrzezaniu. Dochodzenia w toku.

Najwyższa Rada zdrowia w Wiedniu obrała w dniu 10 b. m. swoim prezesem prof. Ludwiga w miejsce ustępującego prof. Vogla a wiceprezesem prof. Weichselbauma. W jesieni ma być Rada zreorganizowana i podzielona na subkomitety, przyczem liczba członków ma być z 21 zwiększona na 40. Nasze koła lekarskie powinny zatem szybko pojąć usilne starania aby w zreorganizowanej Radzie zasiadła odpowiednia liczba członków z Galicyi.

Napad na urząd gminny. Warszawski „Przegląd Poranny" donosi z Częstochowy: Do kancelaryi gminy Rzędzińy weszło pięciu ludzi, którzy, zagroziwszy obecnym browningami, zabrali przeszło 70 książeczek paszportowych i wiele druków na przepustki za granicę. W chwili, gdy usiłowali otworzyć kasę, koledzy napastników, wartujący przed domem gminnym, dali im znak, na który napastnicy pospiesznie kancelaryę opuścili. Okazało się, że napastnicy zbiegli, obawiając się, aby ich nie ujęto przy pomocy idących ku kancelaryi ludzi.

Próby z nowemi nabojami karabinowemi. Z Wiednia telefonują nam: W ostatnich czasach poczyniono próby z nowemi nabojami dla piechoty i z nowym prochem. — Próby dały wynik pomyślny.

Wykrycie bakcyla ospy? Z Wiednia telefonują nam: Tutejsze koła naukowe zachowują się bardzo sceptycznie wobec wiadomości z Rio de Janeiro o wykryciu bakcyla ospy przez czeskiego uczonego dra Provazka, oświadczają jednak, że dr Provazek jest jednym z najpoważniejszych bakteryologów. Gdyby wiadomość o odkryciu dra Provazka sprawdziła się, odkrycie miałoby nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Wypadki podczas wyścigów cyklistów. Z Tryestu telegrafują: Dzienniki włoskie donoszą o kilku wypadkach, jakie zaszły tu w czasie wyścigów cyklistów, urządzonych przez włoski klub w Tryeście. Wypadki te mieli rzekomo spowodować Słowieńcy, rzucając na tor wyścigowy gwoździe.

Z państwa dobrych obyczajów. Z Torunia telegrafują: Przed kilku dniami doniosły dzienniki o nagłem zniknięciu podpułkownika Geyera w Ostrawie. Jak się obecnie okazuje, Geyer został nagle aresztowany i wprost z placu ćwiczeń odstawiony do więzienia za liczne zbrodnie przeciw obyczajności.

Napad na prezydenta Clemenceau. Z Paryża telegrafują: Na prezydenta ministrów Clemenceau napadł wczoraj po południu na ulicy jakiś kolporter dzienników i chciał go uderzyć laską. Otoczenie prezydenta przeszkodziło temu.

Aeroplanem przez kanał La Manche. Z Calais telegrafują: Żeglarz powietrzny Lathane próbował wczoraj na swym aeroplanie lotu przez kanał La Manche, lecz w oddaleniu 18 klm. od brzegu zepsuł się motor i Lathane wpadł z aeroplanem do morza. Przejeżdżający tamtędy okręt wziął Lathane'a na pokład i zawiózł go z powrotem do Calais. Aparat jest uszkodzony. Aeronaucie zgotowano owacyę.

Z Paryża telegrafują: Lathane oświadcza, że wypadek z jego aeroplanem spowodowany został zepsuciem się motoru i zamierza eksperyment swój ponowić.

Palacze opium w Londynie. Z Londynu telegrafują: Wobec pogłoski, że morderca misyonarki Sieglówny Chińczyk Leong znajduje się w Londynie, policya przeszukała dzielnicę chińską i znalazła tam tajne miejsce schadzek palaczy opium, urządzone pod ziemią, o których dotąd nic nie wiedziała.

Księgarze rosyjscy a Tołstoj. Członek Rady państwa, przewodniczący odbywającego się obecnie zjazdu wszechrosyjskiego wydawców i księgarzy, Iljin, wysłał do Lwa Tołstoja w imieniu zjazdu telegram treści następującej:

„Zebrani na uczcie koleżeńskiej uczestnicy pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu wydawców i księgarzy, przesyłają swe zgodne i gorące pozdrowienie jedynemu pisarzowi, który się zrzekł praw osobistych do swych utworów. Niech żyje długie lata wielki pisarz ziemi rosyjskiej!"

Zawieszenie petersburskiego „Słowa". Pet. ag. tel. donosi, że gazetę „Słowo", wydawaną przez Flodorównę, zawieszono.

Ucieczka katorżanek. Jak już doniosły depesze, d. 14 b. m. zbiegło z więzienia w Moskwie 11 politycznych przestępczyń i 1 kryminalna aresztantka. Były to katorżanki, skazane przez sąd wojenny na powieszenie za zamach na wyspie aptekarskiej, a potem ułaskawione na różne terminy katorgi. Jak słychać, katorżanki zbiegły w ubiorach męskich, podobno nawet miały poprzyprawiane wąsy i brody. Jako podejrzanych o ułatwienie im ucieczki aresztowano 3 strażników więzienia, oraz strażniczkę, którą znaleziono w korytarzu więzienia ze związanemi rękami. Nazajutrz po ucieczce dokonano licznych rewizyi po różnych dzielnicach Moskwy, przyczem aresztowano wiele osób.

Zajście w batalionie dyscyplinarnym. „Riecz" donosi: W batalionie dyscyplinarnym, stacyonowanym w siole Miedniед, skazano 1 żołnierza na 50 rózeg. — Podczas egzekucyi żołnierz zerwał się z miejsca, wyciągnął nagłym ruchem nóż z rękawa, zranił dyżurnego żołnierza i rzucił się na asystującego przy egzekucyi komendanta roty, Kowalewskiego, pchnął go nożem. Żołnierze zaczęli strzelać do skazańca, który raniony trzema kulami, rzucił się do studni, skąd go jednak wyciągnięto. Komendant roty Kowalewski umarł.

Homoseksualizm w Rosyi. Z Petersburga donoszą: W najbliższych czasie miała się pojawić broszura, demaskująca petersburskich homoseksualistów i wymieniająca ich nazwiska. Interesowani dowiedziawszy się o tem, postarali się o konfiskatę broszury przed jej wyjściem z druku.

Epidemia cholery. Pet. Ag. tel. donosi: Od wczoraj zachorowało w Petersburgu na cholerę 68 osób, zmarło 36, ogólna liczba chorych 854.

Smiertelny wypadek aeronauty. Z Berlina telegrafują: Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że aeronautyk Aleksander William, który wzniósł się onegdaj w powietrze na swoim aeroplanie, spadł z wysokości 40 stóp i zginął na miejscu.

Orkan. Z Nowego Jorku telegrafują: Onegdaj szalał tu straszny orkan, przyczem 20 osób straciło życie.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Rada szkolna kraj. zamianowała Zygmunta Zbijewskiego, asystenta szkoły przemysłowej w Krakowie, nauczycielem technologii chemicznej w X. kl. r. w szkole przemysłowej w Krakowie.

Zmarli:

Władysław Dahike urzędnik prywatny, umarł w Krakowie 18 b. m. przeżywszy lat 57.

Jan Białoń woźny magistratu m. Krakowa, umarł w Krakowie 18 b. m. przeżywszy lat 52.

Zmiany w stanie posiadania realności.

Oprócz podanych już przez nas zmian w stanie posiadania realności w Krakowie, zaszły w miesiącu maju jeszcze następujące zmiany przez kontrakt kupna:

Dom dwupiętrowy przy ul. Radziwiłłowskiej l. s. 255 w dzieln. VI nabył Stanisław Janik od Michaliny Krzanowskiej za 90.000 K. Parcelę gruntową wydzieloną z realności lwh. 2657 przy ul. Augustyańskiej nabyła Sara Hendla Lichtig od Wandaliny Beringera, Jana Federowicza, Władysława Kaczmarskiego i Sławomira Odrzywolskiego za 1430 K. Dom dwupiętrowy przy ul. Studenckiej l. s. 253 w dzieln. IV nabyła Stanisława Rygler od Genowefy i Czesława Łozińskich za K 100.000. Dom dwupiętr, przy ul. Grzegórzeckiej l. s. 165 w dzieln. VI nabyli Ksawery i Marya Dysowscy od Kazimiery Hemplowej za 61.000 K. Parcelą gruntową przy ul. Topolowej lwh. 2188 w dzieln. VI nabył Mikołaj Cichy od Maurycego Waldmana za 8400 K. Dom dwupiętr. przy ulicy Helclów l. s. 274 w dzieln. V nabyła Wanda Rzepecka od Józefa Władysława Bartla za 64.000 K. Parcelę gruntową wydzieloną z realności lwh. 262 nabyli Stanisław Andrzej i Błażej Krzyżanowscy od Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców za 6600 K i przyłączyli do swej realności lwh. 1892 przy ul. Pijarskiej w dzieln. I. Dom dwupiętr. przy ul. Szpitalnej l. s. 372 i 384 w dzieln. I nabyli Roman i Marcin Mayzlowie po pół części od Salomei Peiper za 169.000 K. Połowę realności przy ul. Blichowej l. s. 56 w dzieln. VI i połowę ogrodu przy ul. Blichowej l. s. 57 w dzieln. VI nabyli Jakób Chrząszcz i Agnieszka Rebszowa od Zofii Sitko za 13.500 K. Parcelę gruntową wydzieloną z realności lwh. 2127 przy ul. Lubomirskiego w dzieln. VI nabyła i przyłączyła do realności lwh. 1783 (place i ulice miejskie) gmina miasta Krakowa od dra Bern. Langroda za 1189 K 60 hal. Parcelę budowlaną przy ul. Starowiślnej lwh. 2726 w dzieln. VIII nabyli Amalia Kleinberger i Roman Grunwald od dra H. Seinfelda za 39.500 K. Dom dwupiętrowy przy ul. Studenckiej l. s. 22 w dzieln. IV nabyła Felicya Morawska od firmy „Dom zbożowy Jan Nowakowski i Ska" za 175.000 K.

II. Przez śmierć właściciela: Połowę realności przy ulicy św. Filipa l. s. 248 w dzielnicy V wartości 15.101 K otrzymał w spadku po ś. p. Kazimierze Zenowicz, Franciszek Zenowicz. Połowę domu trzypiętrowego przy ulicy Grodzkiej l. s. 99 w dzieln, I wartości 51.045 K otrzymał w spadku po bł. p. Pesli Gleitzmanowej dr Józef Gleitzman. Cztery dwunaste części domu trzechpiętrowego przy ulicy Kolejowej l. s. 5 w dzieln. VI wartości 77.314 K 60 hal. otrzymała w spadku po ś. p. Adolfinie Wilhelminie 2 im. Czernowej Olga z Czernych Domska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Stanisław Lewandowski z Wiednia, Michalina Wachholz z Tarnowa, Emilia Łapińska, Zofia Frydrychs z Warszawy, X. Józef Mytkowicz z Gledlarowej, radca sąd. Ludwik Klemensiewicz z Biecza, Antoni Kołodziński z matką z Sosnowca, Mieczysław Rybiński z Warszawy, Maryan Waligórski z Ojcowa, Józef Gołębiowski z żoną, Józefa Siemiradzka, Janina Strawińska z Warszawy, Zenon Sokolnicki z żoną z Kutna, Fr. Danin z Bochni, Adam Kładecki z Wiązownicy, Marya Frisnel z Pragi, radca dworu Tomasz Łohiński ze Lwowa, Władysław Lipiński, inż. Józef Budkiewicz, Bronisława Szajewska z Warszawy, Antoni Tarczyński z Kazimierzy wielkiej (Król. Pol.), Władysław Maleszewski z żoną z Warszawy, Wanda Szmerykowska z Stanisławowa, Janina Chudzicka z Dźwinogrodu, dr Adam Olszewski z żoną, Mieczysław Straszewicz z żoną z Sosnowca, Aleksandra Rajkowska z Warszawy, Antoni Antoniewicz z Sosnowca, Leon Hassfeld z Warszawy, Franciszek Kamieński z żoną z Dębicy, dr Henryk Kodyś z rodziną ze Lwowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 19 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro. 276·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pro. 268·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 264·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 239·75. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 94·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·15 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 497·—. Clary 40 zł. m. k. 179·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 115·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 116·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—. Palffy 40 zł. 216·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 52·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za —·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm 26 zł. m. 258·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 186·50. Tureckie oblig. prem. kolej. % 185·30. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 518·50.

Berlin 19 lipca. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż 19 lipca. Renta 3-pro. 97·65. Mąka 83·40.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.